Czarnieckiego Maxymiliana Sapho Słowień-
ska z objaśnieniem Lwa ojczystego staro-
dawnej Jaśnie Oświeconych XX. Brunswigków familiej.

SAPHO SŁOWIENSKA

Z obiáśnieniem Lwá Oyczystego Stárodawney Ich Mosciow PP. BRVNSWIGKOW Fámiliey.

Ná wesoło fortunny Akt Małżeński

Ich Mośćiow,

PANA BARNIMVSA

Z Czerniewá

BRVNSWIGKA,

Y

PANIEY BARBARY

FROBLOWNEY.

Przez

M. MAXIMILIANA CZARNIECKIEGO

WYSTAWIONA.

Roku Páńskiego 1646, Dniá 10 Lipcá.

Ná Stárodawny Kleynot Ich MM. PP. BRVNSWIGKOW.



Dokąd ſię ſpieſzyſz zwierzu żołtopłáwy?
Iuż doſyć, mowi, mam ná źiemi ſławy:
A ná co gwiazdy trzy przybieraſz ſobie?
Te przewodnikiem będą w káżdey dobie.

Sápho Słowieńſka.

SWietny Apollo vderz w złote ſtrony/
Mile podáiac moy Rythm prośto tkniony/
Wdziecznowesołe rozpuſczáiac głoſy/
Aż pod niebioſy.

Roczemi Sławo piory przyodziána
Wyſtap/ trabámi ná krzyż przepáſána/
Krzykni weſoło Cnych BRVNŚWIGKOW ſpráwy/
Day grzmot láſkáwy.

Lubo ćie teraz Pálace gornego
Niebá trzymáia / lubo okragłego
Swiátá obiegaſz przećiagłe kráiny
Możne dziedziny.

Wpiſuiac w regeſtr zacnych ludzi ſpráwy/
Odważne dziłá / wſpániáłe zabáwy:
Aby ták trwáły v wſzytkiego świátá/
Przez długie látá.

Záłoż poczworne do wozu lotnego/
Po wszytkich włościach świátá szerokiego/
Krzykliwo trabo wyday nie słycháný
Głos ná przemiány:

Y tám kędy swe vkrywáiąc skronie
Phæbus obmywa sprácowáne konie/
Kędy mu stánie Bogowie spráwili/
By mu vlżyli

Trudow/ ktore on dźielnie podeymuie
Ná Zodyáku/ kiedy rewiduie
Sześcioro zwierząt/ co ná dźień pánuią/
Jemu chołduią:

Y tám gdźie złoty puściwszy Cynthia
Wárkocz: wesoło ćiemną noc przemiia/
Precz vstępuiąc swoiemu synowi.
Gdy dźień stánowi.

Y tám gdźie z mrozu wody kámienieią/
Y tám gdźie ćieple Pleiády łzy leią/
Opowiedz świátu Kleynot Domu cnegō
Lwá odważnego.

Ten

Ten Originał prowádząc z Sássiey/
Zacny od dawnych czásow Prowinciey/
Wiele w niey sławnych spráwił dzieł w pokoiu/
Y w krwáwym boiu.

Iásny wizerunk tego pokázuie
Sławny Ludolphus, gdy swoią kieruie
Rádą/ wszytek rząd Xiążęciá Sáskiego/
Henryká Cnego.

Zá ktore iemu odważne zasługi/
Aby pámiętne były ná czás długi:
Zamek potężny Kisſin ták názwány/
Iest dárowány.

Ale tym bárdziey przyodziáná piory
Rocżemi Cnotá/ wzbiiá się do gory/
Prędko Ludolphus do Pomeránicy
Bieży z Sássiey.

Aby nie tylko Oycowskie progi
Sławnych BRVNŚWIGKOẄ znáły kleynot drogi:
Ale y insze postronne kráiny/
Możne dziedziny.

Tu bynamnieyszy obaczy ná okó/
Jáko swo dzielność wywiera szeroko
Ten Lew odwáżny/ ná cudzey dziedzinie
Ják pieknie słynie.

Słynie iuż w Ianie iuż w Liboryvśie,
Słynie w przezacnym rádo Barnim vśie:
Tych słáwne dzielá poki wody płyno/
Do tad nie zgino.

Tu iuż podobno koniec słáwy iego:
Od tad nie spráwił pewnie nic dzielnego/
Podobno záśiadł sprácowány w boiu:
W miłym pokoiu:

Vdárowány zapłáto sowito
Wszelkich honorow/ cześcio znákomito/
Odpoczywáiac pełen słáwy wieczny/
Zyie bespieczny.

Nie ták záprawde: to niedosyć iemu/
Lecz zostáwiwszy Páństwu Pomorskiemu
Wsławionych rádo/ dość Meżow y Cnoto/
Idzie z ochoto

Do Pól-

Do Polskich kráiow/ kedy trzech stanowi
Rodzonych Bráciey do vsług KROLOWI,
Y wszytki w obecz Rzeczypospolity/
Zysk znákomity.

O iáko wiele wdzięcznych spraw Koronie
Polskiey/ stáwili ći trzey ku obronie/
Lwá walecznego prawdziwi Synowie/
A kto wypowie.

Juz sie nie wynoś cna stárożytności/
Z potomkow swoich wspániáley godności/
Anić pomogą waleczni Grácchowie/
Ni Márcellowie.

Precz vstępuią Annibalá dzielá/
Y wielka twego Herkulesá śielá/
Wiek teraznieyszy wielce ćię celuie/
Kiedy ráchuie

Swoich Potomkow/ ozdobionych w cnoty/
Ktorzy z miłości y z sczerey ochoty:
Ná nieśmiertelną sławę zárabiáią/
Wzor Cnot stáwiáią.

Fortec

Fortecz Troiáńskich nie ták bronił mężnie
Hector serdeczny/ Grekowie potężnie
Gdy táranámi wielkiemi w nie bili/
Mury wálili.

Ják zdrowo rádo SYMON ozdobiony/
IERZY śmiáłośćio sercá vzbroiony
Wespoł z DAWIDEM bronili mężnego
Orłá białego.

Jásnym dowodem tego są káżdemu
Trzy Gwiazdy: ktore znáć Domowi temu/
Zá wielkie dzieła do prærogatywy
Dáne prawdziwy

W Koronie Polskiey: Stanu Szláchecktiego/
Ktorą otrzymáć przez potu krwáwego
Rzecz niepodobna/ v przezacnych Pánow
Mężnych Polanow.

Tu iuż kleynotu nieprzepłáconego/
SYLWESTER z IERZEM przez Rodzicá swego
Dostáwszy: prędko wyieżdża z miłośći
Z Pomorskich włośći.

Lecz

Lecz Sylwestrowi iádowite iedze/
Nie w dlugim czáśie (ách żal) snowáć przedze
Zyćia przestáły/ stáwiwszy sámego
Rodzicá Twego
Cny Barnimvśie: áby strzegł kleynotu
Zá ktory przed tym Mars krwáwego potu
Wiele wyćiognoł: zdobiąc go Cnotámi/
Z swymi Synámi.
Tobie bydź twierdza Przezacny Barnimie,
Przez Cię w Sármáckich kráinách záplynie
Dáleko imię Domu Oyczystego/
Záwsze słáwnego.
Ciebie Oyczysty Lew obiera sobie/
Czekáiąc wdzięczney poćiechy po Tobie:
Y nieomylnie w sobie się ráduie/
Gdy vpátruie
Jásny konterfekt Twoiey wspániáłośći/
W potocznych spráwách miłey vkłádnośći/
Baczy ná oko ręki sczodrobliwy/
Wizerunk żywy:
Ktora ták wielu vbogich rátuiesz/
Swoiey bynamniey prace nie lutuiesz:
Nákłádow rożnych y kosztu własnego/
Dla potrzebnego.

Nuż insze Cnoty/ ktoremi przybrány/
Pieknie vchodziß miedzy cnemi Pány:
Wszedzie w miłości y poszánowániu/
Wszedzie w kochániu.
Wesołey tedy záżywáiac chwile/
Cieß sie z przytomnym Przyiacielem mile/
Przezacny Pánie z ßczescia ták wielkiego/
Z Dáru Bożego.
Pociechę Oracz prácowity czuie/
Kiedy po żniwie drogi swe ráchuie/
Z potu Rocznego gdy czoło ociera/
Z siewu zysk zbiera.
Wesoły żołnierz/ gdy po zwyciężonym
Nieprzyiacielu/ ábo rozgromionym
Pełen y łupow/ pełen sławy wieczny
Zyie bespieczny.
Weselßy komu bez prace y boiu/
Vkaże skárby fortuná w pokoiu:
Ktorych nábywßy żyie bez kłopotu/
Z cudzego potu.
Lecz náde wßytkich Człowiek to ßczesliwy/
Ktoremu bedzie od Bogá życzliwy
Przyiaciel dány z wdzieczna vkládnoscia/
Y vprzeymoscia.

Temu

Temu życzliwe ſczeście hoynie dáło/
Cokolwiek w ſkárbie nalepſzego miáło:
Tákiemu ſławe w niepzzeżyte látá/
Jedna v świátá.
Hermus ták wiele ledwie ma Lidyiſki
Piaſku złotego/ ábo Sycilyiſki
Achátes perel/ ták wiele przywodzi:
Ják wiele rodzi
Vćiech małżeńſtwo z pożytkámi zgodne/
Myśli ich záwſze y ſercá ſwobodne/
A náwet żywot obaczyſz iednáki/
Ná czás wſzeláki:
Ktoż zacny Pánie dniá terázniey ſzego/
Ciebie niewidzi vdárowánego
Szcześciem od Bogá tym/ zá twe zaſługi
Już ná czás długi.
Maſz Oblubienicę wſzeláktey ſkromności/
Cnoty/ pokory/ y miłey wdzieczności:
Káżdy to śmiele bez odwłoki przyzna/
Że w cnoty żyzna.
Żyiże ſcześliwie y w ſławie v świátá/
Niech Bog wſzechmocny przedłuża twe látá:
Dáiąc obfite w tym ſtanie Małżeńſtwá/
Błogoſłáwieńſtwá.

Niech

Niech wzgláda ſzczeście záwſze iáſnym okiem/
Oblok poſepnym przyodziány mrokiem:
Precz odgániáiac frásunku rożnego/
Z Domu Twoiego.
Zyiże/ powtore tegoć cna winſzuie
SAPHO SLOWIENSKA, przytym obiecuie
W Sármáckich kráiách/ nieśmiertelna ſławe
Kończac te ſpráwe.

VOTVM AVTHORIS.

TEdy y mnie zákończyć przyidźie ſczupłe Rymy,
Ktoremi chćiałem áffekt pokázáć vprzeymy
Zacny Pánie ku Tobie, życząc ſcześliwego
Z fortunnym powodzeniem Stanu Małżeńſkiego.
Niech wam Bog da potomſtwo, ktore w Wáſze cnoty
Náſtapi: poki poyda niebieſkie obroty.
Y iák długo dźień po dniu náſtáiac popłynie,
Sławá Wáſzá ták niechay nieśmiertelna ſłynie.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Marćiná Filipowſkiego, 1646.